

Henryk Kopia

List Kajetana Koźmiana do generała Wincentego Krasińskiego

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 30/1/4, 509-512

1933

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

że w lutym 1790 roku powstała bajka I 16, w czerwcu tegoż roku bajka I 19, w kwietniu 1791 roku bajka II 8¹, w kwietniu 1793 roku bajka I 8. Ks. Fox wspomina w październiku 1790 roku o „bajeczce o gołębiach“ (II 1: *Gołębie* z indyjskiego Pilpaja)². *Directorium* na rok 1792 mieści bajki: I 9, 17, III 5, 16, IV 11, 24, oprócz I 19, *Directorium* na rok 1793 zawiera bajki: I 1, 5, 12, 13, 14, 18, II 3, 4, 5, 6, 7, 10, III 1, 7, 12, IV 6, 8, 21, oprócz bajek I 8, 16, oraz bajkę p. t. *Listy* dotąd nieznaną. W czasopiśmie *Co Tydzień* 1798, nr. 2, 15, 19, 21, 25, i 1799, nr. 2, 4, 6 wydrukował Krasicki bajki I 4, 7, 10, II 8, 11, 12, III 3, 4, IV 5, 12 (oprócz I 1, 12, 13, II 6, III 1, 7, 10, 12). Z przytoczonych tu danych wynika, że przed rokiem 1786 powstało 10 bajek, między 1790 a 1793 rokiem 37 bajek, 10 zaś bajek może około roku 1798, czyli że w okresie czasu, zamkniętym latami 1786—1799, napisał Krasicki 57 bajek, a więc trzy czwarte *Bajek Nowych*.

(Dokończenie nastąpi)

Ludwik Bernacki.

List Kajetana Koźmiana do generała Wincentego Krasieńskiego.

Mała stosunkowo liczba ogłoszonych drukiem listów Kajetana Koźmiana sprawia, iż każdy nowo ujawniony fragment jego korespondencji z przyjaciółmi nabiera większego znaczenia. W tym ostatnim okresie życia autora „Ziemiaństwa“, z którego pochodzi niniejszy list, liczba przyjaciół, z którymi utrzymywał stosunki listowne, zacieśniła się do trzech, jak to sam poeta wyznaje, pisząc 9 grudnia 1851 r. do Wężyka³: „Ty tylko, Morawski i Krasieński pozostaliście i was trzech docho- wuje mi wiernie przyjaźni, o was wspomnienie słodzi moją tęskną starość, *tristisque senectus*“. Także w tym liście do Krasieńskiego, który ogłaszam, wspomina kilkakrotnie o Morawskim i Wężyku, dając przyczynki do ich charakterystyki, a przytem poznajemy jego zapatrywania na współczesne piśmiennictwo, niewiele odbiegające od tych, jakie zarysowują się w korespondencji z Wężykiem. Może tylko trzeźwiej ocenia Deotymę, którą dawniej chwalił.

List był niegdyś własnością Róży z hr. Jezierskich Wodzińskiej, prawnuczki Henryka Rzewuskiego; obecnie znajduje się w zbiorach Zakładu nar. im. Ossolińskich we Lwowie.

Pisany na arkuszyku papieru listowego na trzech stron- cach; na czwartej jest adres, tak iż był wysłany pocztą bez koperty.

¹ List Krasickiego do Juljana Niemcewicz z daty: Heilsberg, 29 kwie- cień 1791. Por. Korespondencja Ignacego Krasickiego (w rękopisie) oraz Juljan Niemcewicz, *Pisma różne wierszem i prozą*. Tom II. Warszawa, 1805, s. 415.

² *Diarjusz z Heilsberga od roku 1790—1792*. Kraków, 1898, s. 36.

³ Archiwum do dziejów literatury i oświaty, tom XIV, str. 42.

Pisownię zmodernizowałem. Uzupełnienie dwóch uszkodzonych wyrazów ujęto w nawias. *Henryk Kopia.*

20. Xbris 1853 Piotrowice

Xbris 1853

Drogi mój i ukochany Przyjacielu. Jakże jest nieo[s]zacowaną jak niewyczerpaną Twoja dobroć dla mnie, co kilka dni odwiedzasz starego przyjaciela twoim zawsze upragnionym listem. — Cierpienia, roztargnienia, zatrudnienia nie przeszkadzają Twojej ręce, — posłuszna ona jest Twojemu sercu, — bo ten prawdziwy skarb, jaki w nim Twoi przyjaciele mają, zawsze jak był tak jest dla nich pełnym uczuć, jakie już wygasły w piersiach obecnej generacji. Niechże Cię Bóg utrzymuje w zdrowiu i powodzeniu, ja tylko modłami do Niego mogę Ci moją wdzięczność wypłacić, bo słów na jej wyrażenie nie mam. Miło Ci było widzieć i powitać Morawskiego, zaraz się ze mną tą przyjemnością podzieliłeś. On Ci musiał opowiedzieć o podróży mego syna i wnuka. Miałem już od nich list z Berlina, gdy wsiadali na kolej do Kolonji, spodziewam się listu z Brukseli, a rozumiem, że albo już są lub za parę dni będą na miejscu; nie zniesie Jędrzej¹, aby nie zboczył do Twego syna², może się gdzie zjedzie lub na miejscu zastanie Synową, nie odmówi ona być protektorką mego wnuka. Do Morawskiego jakby przecuciem już pisałem do Mińska³, posłałem mu wiersze Deotymy i odpis Wężyka, nagniewa się, bo on go nie lubi, chociaż wiersze Wężyka są dobre, Deotymy liche. Nie odpisze on mi, aż się napięści z wnukami i córką, aż się wyleży, wypali ze 200 fajek i nadrwi się i namistyfikuje jakiego fagasa, jeżeli go z sobą przywiózł; lecz nie wiem, czyli i jemu jeszcze dobry i wesoły humor służy, poniósł także bolesne straty, a starość chodzi pod znamieniem, jakie jej dał Wirgiliusz *tristisque senectus*. Syn mi pisał, że dobrze wygląda, że szczęśliwy synem, synową. Jakże go znalazłeś? Nie powinienby jeszcze zgrzybieć jako dzieścią laty młodszy odemnie. Wiem, że wyszła edycja pism jego w Poznaniu, nie wiem, czy ją przywiózł z sobą, spodziewam się, że jej udz(i)eli lub sprowadziemy z Poznania, jeżeli będzie wolno. Mój syn mi pisał, że zastał generała Łubieńskiego⁴ w Berlinie, że szczęśliwie ukończył interes o sukcesją po Opalińskich i że z grubemi pieniędzmi wraca do Polski, może już przybył, może wkrótce przywita brata Henryka, bo generał Kossecki⁵ mi pisał, że wkrótce spodziewa się zięcia Józefa Lubowidzkiego⁶. Czekam zapowiedzia-

¹ Andrzej Edward Koźmian.

² Zygmunt.

³ W Mińsku mieszkała córka Morawskiego.

⁴ Łubieński Tomasz Andrzej Adam (1784—1870) generał wojsk napoleońskich, potem polskich, w czasie powstania listopadowego wiceprezydent miasta Warszawy, następnie dyrektor poczt i policji, potem minister spraw wewn., wreszcie generał dywizji. W latach późniejszych prowadził wspólnie z bratem Henrykiem wielki dom handlowy.

⁵ Kossecki Ksawery, gen., autor dzieł historycznych, zmarł w r. 1857.

⁶ Lubowidzki Józef, poseł sejmowy, prezes Banku polskiego.

nych z łaski Twojej książek, odczytawszy wiernie odeszłę; bo tu prawdziwie niema nad czem teraz oczów mordować. Leszniowski¹ zabił swoją gazetę 5^{-cio}-tomową powieścią Kaczkowskiego, na ten rok ogłasza, że umieszcząc będzie Korzeniowskiego dwóch-tomową i Kraszewskiego pięciu — rozbajali się zarobkowiec. Jednego Rzewuskiego powieści, co się dały czytać ze smakiem, pożytkiem i zabawą. On jeden umiał utrafić w prawdziwego ducha tego rodzaju literatury, a talentem i dobrymi zasadami równie jak zręcznym i prawdziwym obrazowaniem umiał go podnieść. Jest to wielką teraz zaletą i zasługą nie podobać się zbałamuconej powszechności, toby i nas czekało, gdybyśmy pisali. Dobrze napisał Wężyk w odpowiedzi na wezwanie Deotymy:

Dziś się cześć nowym zdobywa zwyczajem
Dowcip to przemysł; pieśń to płaca z góry
Za wyrób ducha; a chwałąc się wzajem
Wieszczę dzisiejsze to rzymskie augury.

Jeżeli Morawski jak piszesz i jak mi córka jego doniosła odwiedzi mnie dopiero po powrocie mego syna, to może się go nie doczekam. Dnie ośmdziesiątletniego starca są to uwiedłe listki na spróchniałym drzewie, lada wietrzyk je zdmuchnie. Pułkownik Rutier równie stary jak ja, w roku przeszłym wydobył się z zapalenia płuc, wrócił do czerstwości i sił, zbyt im tego roku zaufał, chodził, jeździł, uwijał się po domach w Lublinie w-letkim ubiorze, zaziębił się i wpadł w tyfus, już *consilium* robiono, nie wiem, czy się wybiega od śmierci. Lublin w tej chwili bawi się Hermanem kuglarzem i po f. 10 bilet płaci. Oficjalistki się stroją, nie znać biedy i głodu w miastach, na wsie zaziera. Omyliłem się w wyrazie, zamiast optalmiczny (!) napisałem obłąkanych; gdyś ciekawy, posyłam Ci te wierszydła, ale dla Ciebie samego, przeczytaj, osądź, schowaj lub spal. Pisałem je przed dwoma laty wśród ówczesnych wypadków, teraz st[raciły] interes; a nie sądzę, abym był tak głupi, żebym po 80 latach rwał się do wierszy, przyznam Ci się nawet, że mnie tak niemi przesycono, iż mi obrzydły. Roman Rochland jeszcze nie wrócił, kocha się on w swojej kuzynce marszałkównie Ostrowskiej², może dobije targu, panna piękna i bogata. Radbym nie kończyć, a niema co już pisać, tyle przyjemności na tym świecie, ile rozmowy z tak kochanym przyjacielem, jakim Ty jesteś dla mnie.

Vale amantissime

K. Koźmian

¹ Leszniowski (nie Leszniowski) Antoni (1815—1859) redaktor „Gazety Warszawskiej“ od 1 kwietnia 1841 r. W r. 1853 drukowały się w tej gazecie powieści Kaczkowskiego „Murdelio“ i „Bracia ślubni“, Korzeniowskiego „Garbaty“, Kraszewskiego „Djabeł“ i t. p.

² Prawdopodobnie mowa tu o Antonim Ostrowskim (1782—1845) prezesie senatu i marszałku sejmu na emigracji (1832). Z pięciu jego córek mogłaby tu być rozumiana chyba Tekla, wówczas szesnastoletnia (wyszła potem za Morawskiego), gdyż dwie były zakonnice, jedna zmarła w r. 1851, a najstarsza Julja, wówczas 46 lat licząca musiała być już zamężna za Piotrem Michałowskim.

Zastanowiło mnie w *Kalendarzu* Ungiera na rok 54: wyobrażenie Henryka Rzewuskiego z ocenieniem jego dzieł literackich przez Szymanowskiego. Stało się to zapewne bez jego zezwolenia. Pisarz tak utalentowany zasłużył na lepsze miejsce, jak w kalendarzu. Dowiedz się, że z głodu kalendarze czytam.

(Na 4 stronicy adres):

Jaśnie Wielmożnemu Jegom. Panu Hrabie
Kraśnińskiemu

Jenerał-Adjutantowi Jego Cesar. Król. Mci,
jenerałowi kawalerji, Członkowi Rady Państwa,
i Rady admin. Królestwa, byłemu Senatorowi
województwa, kawalerowi wielu orderów etc. etc.

franco w Warszawie
we własnym pałacu.

(Pieczęć pocztowa: Lublin 20. 12, Warszawa 21. 12)

Z korespondencji Henryka Sienkiewicza.

Listy Henryka Sienkiewicza, które — w liczbie 43 — podaję poniżej, pisane były do czterech adresatów — mianowicie:

1. do redaktora „Gazety Lwowskiej“ Władysława Łozińskiego — 4 listy z r. 1879. Są one obecnie własnością bratanka adresata, prof. dr. Walerego Łozińskiego w Krakowie.

2. do redaktora „Gazety Lwowskiej“ Adama Krechowickiego — 37 listów z lat 1889—1912. Listy te są w posiadaniu syna adresata p. Seweryna Krechowickiego, radcy Województwa we Lwowie.

3. do prof. Ludwika Finkla — 1 list z r. 1909. Autograf złożony po śmierci adresata w Archiwum Uniw. Lwow. wraz z innymi papierami zmarłego.

4. — do nieznanego adresata — 1 list z r. 1897. List ten znajduje się w zbiorze autografów Zakładu Nar. im. Ossolińskich we Lwowie, złożony tam, bez koperty, przez nieznanego ofiarodawcę. Był nim może Edmund Naganowski, długoletni urzędnik British Museum w Londynie, po powrocie do kraju dyrektor Biblioteki Fundacji W. hr. Baworowskiego we Lwowie.

Listy wydaję z autografów. Jedyne list pod 3. podaję według kopji, sporządzonej dla mnie własnoręcznie przez ś. p. prof. Finkla, z upoważnieniem ogłoszenia. Wszystkim Sz. Panom, którzy zgodzili się na użytkowanie i edycję tych listów, składam uprzejme podziękowanie.

43 listów obejmuje okres 34 lat (1879—1912), w okresie tym jednak są większe lub mniejsze luki; z 19 lat mamy 43 listów, z 15 lat nie mamy żadnego. Luki wypadają na lata 1879—1898; od r. 1899—1912 wypada jeden lub więcej listów